

USA odtajniły dokumenty o wspieraniu banderowców

10 listopada 2017

Wiceszef największej w ukraińskim parlamencie frakcji „Blok Petra Poroszenki” Aleksiej Gonczarenko uważa, że choć Warszawa wspiera Ukrainę to nie powinna narzucać Kijowowi swojego widzenia historii i ukazywać jej, „jak ma żyć”.

Napięcie w stosunkach między Kijowem i Warszawą pojawiło się w ostatnich latach w kontekście dyskusji wokół rzezi wołyńskiej. Najpierw prezydent Andrzej Duda oświadczył, że ukraińscy politycy o antypolskich zapatrywaniach nie powinni zajmować ważnych stanowisk w strukturach władzy, a następnie szef polskiej dyplomacji Witold Waszczykowski oznajmił, że polskie władze mają zamiar zabronić wjazdu do kraju osobom zajmujących antypolskie stanowisko.

„Musimy nauczyć się bronić nie tylko przed Wschodem, ale też przed Zachodem. Z szacunkiem muszą się do nas odnosić wszyscy sąsiedzi. My szanujemy Polskę i jesteśmy jej bardzo wdzięczni za wsparcie, ale to nie oznacza, że ktoś może nam dyktować jak mamy żyć, jaka powinna być nasza pamięć historyczna i inne rzeczy” – powiedział Gonczarenko dziennikarzom. Konferencję prasową Gonczarenki transmitował kanał „112 Ukraina”.

Wcześniej prezydent Petro Poroszenko zainicjował przeprowadzenie posiedzenia nadzwyczajnego komitetu doradczego szefów Ukrainy i Polski w kontekście nieporozumień w kwestiach historii.

Z kolei szef Ukraińskiego Instytutu Pamięci Narodowej Wołodymyr Wiatrowicz wyraził swoje oburzenie faktem, że na Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie zamontowano tablicę pamiątkową na cześć żołnierzy, poległych w walce z członkami Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA). „Na Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie (miejscu, które odwiedzają zawsze

delegacje międzynarodowe) pojawiła się tablica, upamiętniająca polskich żołnierzy, poległych w walce z UPA” – napisał Wiatrowicz na swoim „Facebooku”.

Według Wiatrowycza „wśród poległych na terytorium Polski w walce z ukraińskimi powstańcami było właśnie najwięcej przedstawicieli komunistycznych (służb –red.) bezpieczeństwa, dlatego w Polsce oddaje się obecnie cześć na szczeblu państwowym czekistom, zwłaszcza tym, którzy są splamieni krwią polskich patriotów”.

Tymczasem były premier Ukrainy Mykoła Azarow oświadczył, że USA odtajniły dokumenty dotyczące zajęcia Ukrainy przez banderowców. Jak poinformował w Moskwie na konferencji prasowej, ukraińscy nacjonałiści, którzy doszli do władzy w wyniku zamachu stanu, są następcami hitlerowskich kolaborantów, których po zakończeniu II wojny światowej przez dłuższy czas utrzymywały USA w celu walki z radziecką Rosją.

„Nie ma żadnego faktu potwierdzającego, że UPA walczyła z nazistowskimi Niemcami. I oto teraz amerykańskie służby specjalne wreszcie odtajniły 12 mln dokumentów o tym, że służby specjalne USA przejęły pałeczkę służb specjalnych Niemiec nazistowskich i wzięły na utrzymanie tych, którzy uciekli na Zachód. Troszczyły się o nich, finansowały. I stworzyły na Zachodzie silny ruch, który teraz w gruncie rzeczy przejął władzę na Ukrainie. Dlaczego Amerykanie postawili na banderowców? W swoim czasie główkowałem nad tym. Dlatego że jest to jedyna organizacja wojskowo-polityczna, która otwarcie oświadczyła, że jest wrogiem Rosji. „Żydzi, Lachy, Moskale to główni przeciwnicy niezależnej Ukrainy”. Ta ideologia nie napotkała w masach na żaden opór. Co więcej, te idee zaczęły się rozprzestrzeniać. Na Ukrainie jest 300 partii politycznych. Postawiono natomiast na banderowców” – podkreślił Azarow.

Źródło: pl.SputnikNews.com [\[1\]](#) [\[2\]](#) [\[3\]](#)

Kompilacja 3 wiadomości: WolneMedia.net